

## 1. Zachwyty człowieka nad życiem i stworzeniem.

Św. Franciszek, jak zapewne już wiecie, urodził się i żył w bogatej rodzinie. Miał wszystko, czego pragnął: zabawki, kolegów, dobre jedzenie i wytworne ubiory. Lubił bawić się z rówieśnikami. Nie od razu został świętym.

W Asyżu, gdzie żył, mieszkał człowiek, od którego wszyscy nie wiadomo dlaczego stronili, bo nie przykładął wagi do spraw materialnych? Był pochmurny, mało mówił? Stary dziwak? Może to? Dzieci z miasta wyśmiewały go, a on nigdy nie reagował. Nikt nie wiedział jak ma na imię, gdzie żyje, mieszka.

Pewnego dnia dzieci wraz z Franciszkiem wyśmiewając go dotarły do chatki, w której mieszkał. Nieznajomy przegnał ich krzyżąc. Wyglądał groźnie. Dzieci uciekły został tylko Franciszek ukryty za drzewem. Z oddali obserwował starego dziwaka. Patrzył i dziwił się. Człowiek ten z uśmiechem, porządkował obejście maleńkiego domku, którego nikt nie znalazł. Tak jakby nie istniało nic. Z radością rąbał drewno co wcale nie było to dla niego łatwe, bo był stary. Miał kurki. Każdą nazywał imieniem, z psem bawił się i przemawiał jak do ukochanego przyjaciela. Za domem miał malutki ogródek. Rosły tam rośliny, latały ptaki, motyle, owady. Franciszek zdziwił się, kiedy zobaczył, że człowiek ten dotyka bąki, pszczoły, a one nie żądają go i nie uciekają. Patrząc na to zadziwił się. Jaki to niezwykły człowiek. Przypomniał sobie, jak wcześniej go prześladował, wyśmiewał. Wtedy gałązka pod jego nogą pękła i człowiek spojrział na chłopca. Nie powiedział nic, patrzył, nie krzychał jak wcześniej. Chciał odejść, a Franciszek podszedł i wyciągnął rękę przedstawił się i powiedział:

- Patrzyłem na pana, jak pan żyje i zobaczyłem coś, czego nie widzę na co dzień. Przepraszam, bo panu dokuczałem z innymi dziećmi przepraszam. Źle zrobiłem nie powinno się osadzać ludzi po wyglądzie i pozorach. Jeszcze raz przepraszam. Do widzenia. Staruszek zdziwił się. Kiedy chłopiec odchodził zawołał:

- Poczekaj zaparzyłem sobie zioła. Miło by mi było, gdybyś został i wypił je ze mną. Dotrzymasz mi towarzystwa?

Franciszek znowu się zdziwił. Przecież dzieci nie są dobrym towarzystwem dla dorosłych. Przyjął zaproszenie i razem mile spędzili popołudnie.